Rok VIII. Siedlce—Biała-Podl., dnia 21 lipca 1929 r. № 28.

Numer pojedyńczy 50 groszy. Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty
Kwartalnie 3 złote 50 gr.
łącznie z przes. poczt.
Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.
Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:
Strona 1/1 200 zł., 1/2 110 zł., 1/4 60 zł., 1/8 30 zł., 1/16 18 zł., 1/32 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100% Drobne po 10 groszy za wyraz.

Odezwa.

Wielka uroczystość w Kodniu.

Na dzień 28-go b. m. przybędzie do Kodnia Jego Eksc. Książę Metropolita Krakowski, Arcybiskup A. Sapieha, oraz cała rodzina Sapiehów, potomków dawnych Sapiehów Kodeńskich. Celem ich przybycia do Kodnia, dawnej siedziby swych praojców, jest publiczne uczczenie Cudownego Obrazu M. B. Kodeńskiej, oraz uroczyste poświęcenie dużego dzwonu, jaki został podarowany dla Bazyliki M. B. Kodeńskiej przez tąż rodzinę Sapiehów.

Wszystkich wielbicieli M. B. Kodeńskiej na tą uroczystość serdecznie zapraszają

Ojcowie Oblaci.

Kodeń, n/B.

Tadeusz Karpiński.

Idea narodowa.

Ideologja narodowa nie jest w Polsce nowością; w każdym okresie naszych dziejów mieliśmy chwile wspaniałego rozkwitu świadomości narodowej. Bohaterskie rzuty zna dalsza i bliższa przeszłość nasza. Jednakże, ciąg dni zwykłych jest dłuższy, niż szereg dni przełomnych, Powstaje pytanie, czy ta zwykła, szara codzienność — szczególniej teraz, w okresie utrwalania odzyskanej samodzielności — może się obejść bez podniet i bodźców samowiedzy narodowej? Nie posiadając naturalnych granic obronnych, znajdując się między dwoma wielkiemi, a zarazem nieobliczalnemi w ich działalności mocarstwami; mając na swem terytorjum wielką ilość żywiołów obcych: czyż możemy traktować obojętnie hasła i postulaty narodowe? Zauważmy, jak poważne w tym wypadku stanowisko zajmują inne, potężniejsze od nas i więcej zabezpieczone narody; a może tak miły popęd naśladowania „kulturalnej zagranicy" ułatwi zrozumienie *konieczności* urzeczywistnienia nakazów własnej ideologji narodowej.

Już G. Le Bon w swej „Psychologji rozwoju narodów" pisał: schylmy czoło przed potęgą idej! Przyznając pierwszorzędne znaczenie ideom religijnym, jako podstawie takiej lub innej kultury danego zbiorowiska, niepodobna przeoczyć doniosłej roli, jaką *idea narodowa* odgrywa wśród społeczeństw europejskich od czasów Napoleona I aż po dzień dzisiejszy. Idea narodowa bodaj jedna niezachwiała się w wielkiej wojnie europejskiej 1914—18 r. Podczas gdy niemal wszystkie, głoszone idee ludzkości legły w gruzach zniszczenia, idea narodowa stała się punktem wyjścia w poszukiwaniu nowych form kulturalnego współżycia narodów. Mimowoli wyłania się zagadnienie: w czem tkwi siła tej idei?

Państwo, naród, społeczeństwo—stanowią, jak wiadomo, trzy wielkie twory współżycia gromadnego. Rozpatrując zespół ludzki z punktu organizacji przemysłowej, dopojęcia państwa; ogarniając dany zespół pod względem współdziałania — mamy społeczeństwo; wyodrębniając zaś zbiorowisko ludzkie z powodu jego odrębnej kultury, języka, strojów i t. p. cech — widzimy *naród*.

Narodowość, ideę narodową tworzą: poczucie łączności zbiorowej i poczucie odrębności w stosunku do innych takich gromad. Poczucie *łączności* jest skutkiem bardzo złożonych procesów współżycia i współdziałania; w najogólniejszych zarysach opiera się ono na wspólności dziejów, kultury, pochodzenia, wspólności ziemi, państwa, języka i literatury. Poczucie *odrębności* powstaje jako naturalny wynik zjednoczenia gromadnego. Świadomość odrębności daje podłoże, na którem wyrasta pojęcie *indywidualności zbiorowej*. W ten sposób powstaje korzystny dla rozrostu świadomości narodowej proces wzajemnego oddziaływania na siebie dwóch czynników: łączność wzbudza poczucie odrębności, odrębność pogłębia łączność. Łączność nadaje grupie narodowej treść wewnętrzną; odrębność utrzymuje wyrazistość grupy na zewnątrz.

Jeżeli łączność tworzy podstawę narodowości, to odrębność jest nieodzownym warunkiem istnienia zespołu narodowego. Nie trudno uzyskać obywatelstwo danego państwa, dość łatwo wejść w obce środowisko społeczne, jako członek współpracy ale któż, będąc np. Niemcem, może odrazu stać się Anglikiem? Niepodobna, ot tak na zawołanie, zmienić całokształt swych wyobrażeń, pojęć, uczuć i myśli. Tylko dłuższy okres czasu i odpowiednie warunki mogą jednostkę przekształcić duchowo. Rzecz to wielce ważna, bo daje nam wyraźną wskazówkę, jak traktować z punktu utrzymania swej narodowości jednostki i grupy obcoplemienne, choć i posiadające miejscowe obywatelstwo: są to naturalne rozwadniacze danego zespołu narodowego, o ile zespół nie przeciwstawia im swej odrębności. I niema w tem nic dziwnego, gdy uprzytomnimy sobie, ile to czynników — poczynając od wspólności dziejów aż do wspólności języka i literatury — składa się na wytworzenie narodowości. Naród pilnie dbać musi o wyrazistość tych cech, które wyodrębniają go na zewnątrz i są jednym z wykładników jego spoistości wewnętrznej. Dobitny w tym wypadku przykład dały nam St. Zjednoczone Am. Półn. podczas wojny europejskiej. Gdy tylko jedność narodowa Stanów okazała się koniecznoscią państwową, Komisja Senatu związkowego daje projekt: „Rząd może słusznie domaga się by... zanim pozwoli przybyszom uczestniczyć w rządach St. Zjedn., dali dowód, że conajmniej zamierzają poddać się asymilacji, jako nieodzownemu warunkowi jednolitości zamierzeń państwowych i silnego przywiązania do urządzeń, potrzebnych do normalnego rozwoju narodu" (Report... U. S. Senate, 1919 r. I XLVII). Oto dowód, jak w kraju bussinesów i trzeźwej kalkulacji zdają sobie b. poważnie sprawę, jak doniosłą rolę odgrywa idea narodowa w życiu publicznem. Okazała się potrzeba zacierania wewnętrznej pstrokacizny, a utrwalanie tych cech, które czynią masę narodową zespołem, dostępnym i podatnym na działanie pewnych haseł, a dzięki temu tworzą zespół samoistny, odporny i żywotny.

Narodowość nie polega li tylko na biernem odczuwaniu łączności i odrębności. Potrzebna jest, jako czynnik twórczy jej pojęcia, *wola* wzmagania tych obydwóch pierwiastków. Jeżeliby członkowie danego zespołu odczuwali swą indywidualność zbiorową, lecz nie czynili, by tą łączność utrwalić i pielęgnować, taki zespół nie można zwać narodem. Rozumiemy aż nadto, że nie samo uczucie, lecz zrodzone przezeń działanie nadaje jednostce cechy narodowe. To z punktu widzenia socjologji. Ale i dla polityka pojęcie, pozbawione pierwiastka *czynności* na rzecz narodu, jest bezużyteczne. Jednostka musi swem działaniem stwarzać sobie legitymację narodową! Narodowość zawiera w sobie pojęcie twórczości „Wszelkie prawo — zaznacza prof. R. Hering (Der Kampf um's Recht) — ażeby mogło być prawem musi stwierdzać się czynnie". Ażeby być członkiem narodu, ażeby posiadać niezaprzeczone ku temu prawo, trzeba na rzecz narodu działać twórczo, trzeba mnożyć dobra narodowe.

Jednakże, czy narodowość jest taką wartością, ażeby należało na jej rzecz pracować? Czy uczucia narodowe wyposażają jednostkę w wartości, którychby bez niej nie mogła posiadać? Odpowiedź mamy następującą. Unarodowienie jest do pewnego stopnia równoznaczne ze indywidualizowaniem. Zaś indywidualizacja, indywidualizm jest powszechnie cenionym i poszukiwanym przymiotem. Świadomość swego odrębnego, charakterystycznego „ja" bywa dla jednostki źródłem ożywczem, bodźcem do inicjatywy i czynu. „Jednostka, jako członek społeczeństwa jest szarym, wykropkowanym tylko szematem; natomiast jednostka, jako członek narodu, jest już dokładnie wymodelowaną postacią z rysami swoistego życia" mówi Em. Boutmy w pouczającej „Psychologji politycznej narodu angielskiego XIX wieku". Tradycyjny zasób wspólnych myśli,

i uczuć stanowi jakby kręgosłup jednostki, nadający jej odpowiednią wartość i postawę życiową. Psychika narodu to wypróbowany w ciągu wielowiekowych doświadczeń i najlepiej warunkom danej zbiorowości odpowiadający sposób ujmowania rzeczywistości dziejowej, reagowania na nią i przystosowania się do niej. D. c. n.

Salomonowy wyrok.

Pierwszy w Polsce proces przed Trybunałem Stanu odbył się przeciw b. ministrowi Czechowiczowi o wydanie z funduszów państwowych wbrew uchwale Sejmu „tylko" 566 miljonów złotych — za dużo. Proces ten wywołał w opinji niezwykłe zainteresowanie, które nie osłabło po orzeczeniu wyroku. Wyrok ten był dla wszystkich niespodzianką. I właśnie dlatego wywołał tak liczne i rozbieżne komentarze.

Ze strony Sejmu oskarżali: dr. Liberman, dr. Pieracki i dr. Wyrzykowski.

Jako świadkowie stanęli: marszałek Sejmu Daszyński, ministrowie, no i w ich rzędzie jako spiritus movens: Marsz. Piłsudski. Trybunał Stanu znalazł się w „trudnej sytuacji" statystów. Na wybory wydano grube miljony, ale wpisano "tylko" 8 miljonów.

Przypominamy tylko, że przed zebraniem się Trybunału panowała w prasie sanacyjnej i w różnych „miarodajnych" wynurzeniach pewność, że z sali obrad pierwszego w Polsce Trybunału Stanu p. Czechowicz wyjdzie czysty i niewinny, a partyjnictwo pognębione i skompromitowane.

Tylko w świetle tych rachub i przewidywań można zrozumieć takie „posunięcia" jak powołanie oskarżonego b. ministra do Komitetu finansowego przy Prezesie Rady ministrów, a dalej ogłoszenie listu marsz. Piłsudskiego do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu, a wreszcie samo stawienie się Marszałka w charakterze świadka, który „zeznania" swe ograniczył do znanego, i jak zawsze wysoce oryginalnego, zarówno co do formy i treści oświadczenia, wygłoszonego w pierwszym dniu rozprawy.

W czasie tych „zeznań" oskarżyciele milczeli. Dopiero po odejściu marsz. Piłsudskiego zaprotestował godnie i stanowczo dr. Lieberman w te słowa:

> Przed chwilą padły z ust marsz. słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli.
>
> Wobec tych zniewag jestem bezbronny jak nim jest Wysoki Trybunał. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i zamiłowaniem prawdy.

Następnie poddał ostrej krytyce całą gospodarkę Rządu, Marszałka i t. d. używając silnych i ciętych wyrazów. Niektóre z tych ustępów czytujemy.

Państwo nie folwark.

„Państwo, to nie jest folwark 12 ludzi, którzy według własnej woli rozporządzają, złożonemi przez miljony obywateli. Możeby Sejm inaczej postanowił i np. nie urządził za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego ministra, podczas, gdy setki tysięcy ludzi ginie z nędzy".

Za krew przelaną i bunt.

„A czy Sejm poprzedni był godny dokonać wyboru Marszałka Piłsudskiego, na Prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a Pan Marszałek ją przyjął i wyjaśnił dlaczego przyjął. Bo chciał legalizacji tego co się stało. Co to za legalizacja? To znaczy świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odpuszczenie za bunt przeciw zwierzchnikowi siły zbrojnej.

„Na baczność"

P. Marszałek jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Pierwszy parlament nie podobał mu się, był ladacznicą — wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy Sejm trzeci jest głupi.

Który Sejm zdobędzie sobie wreszcie łaski Pana Marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie Sejm którego wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed Ministrem Spraw Wojskowych.

Szyderstwo i niewola.

„Wysoki Trybunale! Widzieliśmy wczoraj obraz stanu naszego kraju, słyszeliśmy. Wyszydzono Trybunał, wyszydzono władzę ustawodawczą, ministrów przedstawiono jako drużynę wojskową, ustawy wyśmiano jako głupie i słyszeliście, Szanowni Panowie, proklamowanie Konstytucji faktycznej, jakąby się mieć chciało: „ja jestem największym człowiekiem", a wszyscy inni musicie paść na kolana. słuchać i sławić Boga, że pozwolił żyć i doczekać, że się takie słowo słyszało".

„I dlatego, żeście Panowie Sędziowie to słyszeli i widzieli, prosimy Was, abyście dopomogli społeczeństwu do wydźwignięcia się z otchłani bezprawia, żebyście się oświadczyli za prawem. Kraj nasz przemienił się w kazamatę duchową, mnóstwo ludzi szlachetnych, bezpartyjnych dusi się w tej kazamacie, płacze i cierpi i błaga zmiłowania, by zakończyć dni życia i nie patrzeć na to, co się dzieje. Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wschód, czy zachód, samowola jednostki, czy wola ogółu, panowanie prawa, czy kaprys, wielkich i silnych".

Te mocne słowa tem większą mają doniosłość, iż wypowiedział je człowiek, który w maju 1926 r. sam wydatnie przyłożył rękę do tej „otchłani bezprawia".

Szkoda jednak, że to wszystko nie było wypowiedziane w obecności p. Marszałka.

Wszyscy spodziewali się wyroku... uniewinniającego, tymczasem, nastąpiła niespodzianka, bo zawieszenie sprawy. Trybunał nie przyłożył ręki do podeptania prawa.

* * *

Charakterystyczne uwagi w tej sprawie zamieszcza „Głos Narodu" Nr. 73. 3 b. m. pisząc w ten sposób.

„Konstytucja obowiązuje i dlatego min. Piłsudski musiał się stawić przed Trybunałem Stanu. Narazie jako świadek.

Co będzie później zobaczymy. Nie tracimy nadziei, że triumf prawa będzie całkowity, że wszystkie przekroczenia będą osądzone, bez względu na to kto je popełnił. W każdym razie Konstytucja obowiązuje. Ani Trybunału Stanu, ani jego orzeczeń nie chcemy krytykować i wierzymy, że po wznowieniu procesu osądzi p. Czechowicza sprawiedliwie. Jakikolwiek jednak byłby ostateczny wyrok, niewątpliwie wykaże, gdzie jest nieuczciwość i nauczy ministrów większego szacunku dla ustaw.

Przypomina się ten rezultat walki o gen. Zagórskiego.

„Zaginiony" nie został odnaleziony a sprawcy nie zostali ukarani, ale energiczna kompanja pracy niezależnej sprawiła, że społeczeństwo zrozumiało, gdzie jest nieuczciwość i nabrało takiego wstrętu do tego rodzaju czynów, iż już od tego czasu żaden więcej generał nie zaginął i mniej było bandyckich napadów terrorystycznych takich, jak pobicie b. m. Zdziechowskiego, red. Mostowicza, red. Nowaczyńskiego i t. d.

Nawet połowiczne zwycięstwa są sukcesami".

Wycieczka z Podlasia.

Wielkie dzieło na jakie zdobyła się Polska po dziesięciu latach niepodległości, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zbudziła zrozumiałe zainteresowanie w śród mieszkańców Podlasia. I oto w dniu 28 czerwca wyruszyła do Poznania celem zwiedzenia miasta i wystawy wycieczka samorządowa złożona z 800 osób zorganizowana przez Starostę powiatowego z Białej Podl. p. Ignacego Bobka. W wycieczce tej obejmującej powiaty Bialski, Konstantynowski woj. Lubelskiego i Drohiczynski woj. Poleskiego, wzieli udział przedstawiciele samorządu organizacji społecznych, rolniczych, handlowych, oraz młodzież szkolna.

W dniu 29 b. m. wycieczka udała się pod pomnik poległych, by złożyć wieniec z kamienia ziemi Podlaskiej, dając tem wyraz hołdu wiekopomnym bohaterom o wolność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem po zaśpiewaniu Roty wycieczka zwiedziła miasto.

W dniu tymże wycieczkowicze mieli możność ujrzenia Wszechsłowiańskiego zlotu sokolego w starym piastowym grodzie, gdzie przez ulice miasta przedefilowało tysiące Sokołów. Święto Sokole w Poznaniu, to nie tylko przegląd nowych, zwiększających się sił, ale to uroczyste ślubowanie, że Sokół stanie się w Polsce prawdziwym żołnierzem obywatelem.

Zaś w dniach 30 czerwca i 1 lipca wycieczka zwiedzała P. W. K., a w dniu 2 lipca grupa przedstawicieli samorządu i star. zwiedziła okoliczne wzorowe gospodarstwa rolne ziemi poznańskiej. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom i zabiegom p. Starosty Bobka poraz pierwszy tak liczna grupa z męczeńskiego Podlasia miała możność — poznać wielkie wzorowe gospodarstwa ziemi poznańskiej jak również i dorobek całej Polski.

To też uczestnicy wycieczki wynieśli niezatarte wrażenie z Powszechnej Wystawy Krajowej, która obrazuje pracę i dobro wytwarzane. Dorobek Powszechnej Wystawy Krajowej wywołuje szacunek, a sama Wystawa pobudza do zwiększenia produkcji.

Amerykańska demokracja

Amerykańska demokracja różni się bardzo od europejskiej.

W Europie człowiek jest demokratą ze względu na swe przekonania. Pozatem wolno mu żyć jak mu się podoba, mieć wielkie kapitały, używać świata, palić hawańskie cygara; gardzić tłumem ludzi ubogich i ograniczających z potrzeby swoje wydatki, „*ohrabić*" się lub „*obarono wać*" za pieniądze pod koniec życia, gdy przyjdzie ochota, jeść dobre obiady i szykowne kolacje z autentycznymi przedstawicielami hrabiów i baronów, którym przypomni się czasem pijąc szampana, że jest demokratą.

W Ameryce demokratą jest cały naród. Człowiek ubogi nie zazdrości bogactwa innym, ale stara się od młodego wieku zdobyć bogactwo pracą, przemysłem, zręcznymi zabiegami w interesach. Dopóki jest ubogim żyje skromnie i nie wychodzi ze stosunków z niebogatymi jak on sam pracownikami. Gdy banknoty oszczędności nagromadzonych dojdą pewnej. pokaźnej ilości, zmienia nagle tryb

życia, kupuje samochód, surdut, frak, smoking, zapisuje się do klubu ludzi bogatych i jest tam od pierwszej chwili uważany za światowca. Rozmowa jego i obejście towarzyskie niczem go nie różnią od tych, którzy dziesiątkami lat na arenie bogatego świata paradowali. Straciwszy majątek, lub pod wpływem moralnego przygnębienia, demokrata amerykański porzuca kosztowne suknie, zmienia mieszkanie, okolicę, przyjaciół i jeśli z żelazną wytrwałością nie robi raz jeszcze majątku, powraca z resztkami kapitałów w rodzinne strony, aby tam żyć skromnie, cicho, swobodnie do końca życia.

Faza zdobywania majątku jest dla Amerykanina rozwinięciem wszystkich zdolności, przedstawia cały wysiłek rozumu, woli, wytrwałości, uwieńczonych w końcu nagrodą bogactwa. Jestto faza szczęścia. Gdy zebrane bogactwo zatamuje potrzebę tego wysiłku woli, Amerykanin nudzi się paląc hawańskie cygara, rozdaje hojnie pieniądze ubogim, wiedzy i oświacie narodowej, wgłębi duszy tęskni za szczęściem młodości, walczącej triumfalnie o byt, bo to jedyny kształt jego duchowej potrzeby służenia swemu narodowi. Były Prezydent Stanów Zjednoczonych pan Coolidge, opuściwszy swoje wysokie stanowisko napisał pamiętniki, które wybornie malują demokratę amerykańskiego, i z tego względu są bardzo ciekawe.

Wiadomą jest rzeczą, że Konstytucja amerykańska wymaga, aby następca prezydenta wybrany został jednocześnie z tym ostatnim. Sternik nawy państwowej, mający o wiele więcej władzy jak w Europie, zmarły, lub ustępujący dobrowolnie ma w ten sposób gotowego następcę.

Oto jak pan Coolidge opisuje swoje przyjście do władzy.

— „Było to 3-ciego sierpnia 1923 r. wczesnym rankiem. Byłem w domu mego ojca, i jeszcze w łóżku, gdy schody drewniane załomotały od kroków idącego szybko człowieka.

Ojciec mój krzyknął zdławionym od wzruszenia głosem:

„Kalwiniel"

Poznałem po tonie tego głosu, że zaszło coś tragicznego. Krótki list doniósł mu o śmierci prezydenta Hardinga. Zmartwił się dowiedziawszy o zgonie szefa państwa, bo był dobrym obywatelem, ale jednocześnie wiedział, że syn, którego woła, jest zmarłego następcą.

Co do mnie, upadłem na kolana i z takim skupieniem ducha, jakbym był przed ołtarzem w kościele, prosiłem Boga, aby błogosławił ludowi amerykańskiemu i dał mi siłę służenia mu jak należy.

Potem przypomniałem sobie, że moim pierwszym obowiązkiem jest złożenie przysięgi. Poszukałem przepisu, sam go napisałem, prosząc ojca, który jako notarjusz miał do tego prawo, aby odebrał odemnie przysięgę. Sąsiad nasz, senator Dale, żona, sekretarz, szofer byli świadkami. Położono na stole biblję mojej matki i przy świetle lampy ecetylenowej, oświecającej bawialnię, złożyłem przysięgę, zgodnie z prawem i rytuałem ceremonji tego rodzaju.

Gdy w roku 1924 prezydent Stanów Zjednoczonych został ponownie wybrany, zdala od „Białego-Domu", gdzie jest zwykła rezydencja najwyższego dostojnika państwa, umarł syn państwa. Coolidge będący prostym robotnikiem w plantacji tytoniu. Zraniony w piętę, nieopatrzony w swoim czasie, dostał ganreny i cierpiał wzywając nadaremnie rodziców, pytając czy ojciec jego, potężny władca Stanów Zjednoczonych, nie może go uratować. Rodzice byli daleko, pomoc przyszła zapóźno.

Nazywano chłopca „pierwszym zuchem" wokolicy.

— „Nie zasługuje na ten zaszczyt pisał młodzieniec do kolegi. Nazwano mnię tak przez pamięć wielkiego stanowiska mego ojca. Tytuł zucha powinien być dany temu, kto go zdobył własną zasługą."

— „Gdybym był synem prezydenta Stanów Zjednoczonych, rzekł raz do niego przyjaciel, — nie męczyłbym się w polu, zasadzonem tytoniem.

— „Gdybyś był synem mego ojca, odparł dzielny młodzieniec nie postąpiłbyś inaczej jak ja.."

— „Był takim, jakim pragnąłem go mieć...", mówi o synu pan Coolidge w swych wspomnieniach.

W kilka miesięcy później, gdz stary ojciec prezydenta zachorował śmiertelnie, syn nie mógł zdążyć na czas, aby się z nim pożegnać. Zastał martwe ciało.

— „Zaszczyty drogo kosztują zauważył melancholijnie"...

To też, chociaż go nanowo wybrano prezydentem, strata dziecka o tyle złamała twardą jego duszę demokraty, że zrzekł się tej godności, powróciwszy z żoną na ciche życie w rodzinnej wiosce, gdzie wynajmuje połowę skomnego domu za czterdzieści dolarów miesięcznie. Oddawał władzę przy huku armat swemu następcy. Potem wrócił cicho, samotnie do skromnego mieszkania, gdzie na kominie gotowała się kura, ofiarowana mu przez usłużnych sąsiadów. Gdy zdjął przemokły płaszcz podróżny, rzekł do żony, siadając przy stole domowego ogniska.

— „Może to i ciężko zmienić tak nagle położenie, jednak odzyskanie swobody zwyczajnego człowieka ma także swój urok"...

Przy ognisku nie było ukochanego syna jedynaka, z którym uleciała do nieba chęć zdobywania wielkich aren działalności i zaszczytów. Żałoba ojca złnmała żelazną energję amerykańskiego demokraty, pozostał człowiek lubujący się w ciszy rodzinnej wioski.

Dr. Antonina z Muszyńskich Ungauerowa.

Zawiadomienie.

Biuro Stronnictwa Narodowego.

Członków i sympatyków Str. Narod. uwiadamia się, że biuro Stronnictwa Narodowego mieści się w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet przy ul. Krzywej 5. Biuro czynne w każdą niedzielę i święto od godz. 11—2 pp. i w czwartki od 12—3 pp.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

21	lipca	— Daniela Pr.	— **niedziela**
22	„	— Marji Magdaleny	— poniedz.
23	„	— Apolinarego	— wtorek
24	„	— Franc. Krystyny	— środa
25	„	— Jakóba Krzyszt.	— czwartek
26	„	— Anny Matki NMP.	— piątek
27	„	— Pautaona M.	— sobota

Z SIEDLEC.

Burza. Po kilkodniowych 30 stopniowych upałach, 6 lipca wieczorem nad Siedlcami i okolicą przeszła burza, połączona z ulewnym deszczem i grzmotami. Od pioruna spaliły się 4 gospodarstwa we wsi Dąbrowce Stanach. Siedlecka straż pożarna umiejscowiła pożar.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej. Do okręgowego Zarządu straży pożarnych na zjeździe odbytym w dniu 29 ub. m. wybrani zostali, p. p. Hora, Niedbalski, Kownacki, Osiński, Swiętochowski. Wachowicz, Zdanowski, na członków oraz na zastępców: p. p. Norajek, Piotrowski i Zmijewski.

Kolonje Kasy Chorych. Siedlecka Kasa Chorych wydzierżawiła dla dziatwy zagrożonej gruźlicą willę we Klimczycach nad Bugiem. W kolonji znajduje się już stokilkadziesiąt dzieci.

Obozy P. W. Do obozu Przysposobienia Wojskowego w Durczu nad Bugiem udaje się 30 uczniów gimnazjów siedleckich.

Z wycieczek na Wystawę Krajową w Poznaniu. Wystawę Krajową w Poznaniu zwiedziła w ubiegłym tygodniu wycieczka gimnazjum Królowej Jadwigi w liczbie 150 uczennic.

Wzorowe zachowanie się, wyróżniające ją z pośród wielu innych wycieczek szkolnych, zwróciło uwagę władzy szkolnej i dyrekcji wystawy w Poznaniu, które wyraziły z tego powodu swoje uznanie kier. p. dyr. H. Bartoszewiczowej i personelowi ncuczycielskiemu, podkierunkiem których wycieczka się odbyła.

Z Sądu. Dnia 8 lipca 1929 r. Sąd Okręgowy Wydział Karny w Siedlcach w składzie: przewodniczący sędzia Gułkowski, oraz sędziowie M. Piesiewicz i Toborowski, rozpoznawał sprawę Piotra Hoka i Bronisława Szulca. Pierwszego, oskarżono o należenie do Komunistycznej Partji Polski, drugiego okolportaż zakazanej „bibuły" komunistycznej wśród wieśniaków zgromadzonych w restauracji u Lewina w Siedlcach.

Na przewodzie sądowym ustalono, iż Piotr Hok został na początkn 1928 r. usunięty z P. P. S. w Siedlcach za akcje o podłożu komunistycznym, że następnie zorganizował P. P. S. lewice za pośrednictwem której, jako organizacji legalnej partji dążył do stworzenia w Siedlcach komorek komunizmu oraz, że był czynnym członkiem K. P. P. i komunikował się z instruktorami Centralnego Komitetu KPP.

Co zaś do działalności Szulca to stwierdzone zostało, iż on w styczniu 1929 r. po otrzymaniu „bibuły" od Hoka kolportował ją wraz z tym ostatnim w restauracji Lewina w Siedlcach, wtykając odezwy obecnym wieśniakom: Chwakowi, Soćce i innym. Wyżej wymienione fakty obciążające oskarżonych ustalone zostały na podstawie zeznań świadków.

Długie przemówienie, krytykujące zasady komunistyczne i oskarżające podsądnych, wygłosił podprokurator Komalski, żądając surowego ukarania Hoka z art. 102 KK. zaś Szulca z art. 129 KK.

W ostatniem słowie oskarżony Hok oświadczył, iż przyznaje się że jest komunistą, gdyż jedynie w jego przekonaniu K. P. P. może dać szczęście proletarjatowi, natomiast oskarżony Szulc wyjaśnił, iż kolportażem odezw komunistycznych nie zajmował się i że komunistą nie jest i ostrzegał Sąd, że na wypadek gdyby go skazano — to napewno stanie się komunistą, gdyż w więzieniu nauczą go wszystkiego. Sąd Okręgowy uznając winę oskarżonych za dowiedzioną, skazał Piotra Hoka z art. 102 KK. (należenie czynne do K. P. P.) na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a Bronisława Szulca z art. 129 KK. (kolportoż bibuły antyp.) na jeden rok więzienia.

Sport. Hakoach (Wiedeń) — team Siedlce 2:0. W niedzielę 14 lipca odbył się mecz pomiędzy żydowską, zawodową drużyną, „Hakoach" z Wiednia, a reprezentacyjną drużyną wojskową z Siedlec. Chociaż Hakoach obecnie do świetnych drużyn nie należy, to jednak na boisku zebrały się wielkie tłumy publiczności nie tylko z miasta, ale i okolicy. Reprezentacja siedlecka składała się z graczy 22 p. p. Leg. i 9 p. a. m. Sędziował p. por. Jarosz z Lublina.

Z BIAŁEJ.

Kurs Nauczycielski. Od 3 do 31 lipca trwa w Białej kurs informacyjno-przygotowawczy dla nauczycielek i nauczycieli powiatu konstantynowskiego i bialskiego. Program kursu obejmuje: charakterystykę uczniów, organizację nauczania i wychowania, omawianie programów szkolnych, administrację i higjenę szkolną i lekturę pedagogiczną.

Nowy Notarjusz. Notarjuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Białej-Podlaskiej został pan Stanisław Moździński. Kancelarja jego mieści się w Białej-Podlaskiej przy ulicy Brzeskiej Nr. 18.

Półkolonje letnie. Dnia 12. VII 29 r. odbyło się otwarcie półkolonji letnich dla dzieci ze szkół powszechnych. Na uroczystość tę przybyli pp. dyr. Madlerowa, starościna Bobkowa kom. pol. Targowski, vice-burmistrz Iwanicki, insp. Kożan, zast. starosty Olearczyk z żoną. Dzieci będą wyjeżdżać z Białej samochodem o godz. 9-ej, a wracać o 4 popoł. Czas ten spędzą w Kołachawie na działce p. Dawidowicza, gdzie będą otrzymywać śniadanie, obiad i podwieczorek. Nad całością półkolonji czuwa p. Brzezińska. Opiekę nad dziećmi sprawują pp. Boratynowa, Cybulska i Sadowski. Należy podkreślić ofiarność p. Dawidowicza, który bezinteresownie udzielił na ten cel działki, podczas gdy Doroszowa i Michalczak rozebrali już ustawione baraki na ich działkach i słyszeć o tem nie chcieli, aby dzieci mogły bawić się i zaczerpnąć swieżego powietrza na ich działkach.

Kurs robót i szycia. Staraniem N. O. K. został zorganizowany kurs kroju i szycia. Nauka odbywa się w sali tejże organizacji codziennie od 9-ej do 6-ej popoł. Opłata wynosi 10 zł. miesięcznie. Kurs będzie trwaś 2 miesięcy. Gorąco polecamy korzystać z tak pożytecznej placówki.

Z Sądu. Sprawa o zabójstwo. Dnia 9 lipca Sąd Okręgowy w Białej Podl. rozpoznał nader ciekawą sprawę o zabojstwo Jana Arteckiego. Rozprawa sądowa przeciągnęła się do dnia następnego i wyrok ogłoszono o godzinie 6-ej rano dnia 10 lipca.

Przed sądem stanęli Paweł Sołoducha lat 26, Semen Litwiniuk lat 50 i Teodor Litwiniuk lat 24. Okoliczności sprawy następujące. Dnia 10 marca we wsi Kijowcu odbywały się wesela i chrzciny. Gromadki podchmielonych chodziły od domu do domu racząc się wódką i piwem. Gdy Jan Artecki z kolegami Chimiczem i Kirylukiem zaszedł do sklepu Mieleszki, aby kupić piwa, spotkał się tam z innymi, pomiędzy którymi znajdował się Sołoducha, przebrany w kożuch wywrócony do góry wełną. Cdy Artecki potrącił Semena Litwiniuka, ten zwrócił się do swych towarzyszy Sołoduchy i Teodora Litwiniuka z oznajmieniem iż „Piszczuki" (mieszkańcy Piszczaca) biją! Wnet uknuto zemstę i w kilkanaście minut, gdy Artecki z Chimiczem i Michałem Kirylukiem powracali, napadnięto na nich. Kirvluk uciekł, Chimicz uderzony przewrócił się, lecz nie stracił przytomności, natomiast Artecki dostał kilka uderzeń pilnikiem w głowę i od ran zmarł. Chimicz w osobniku, zadającym rany Arteckiemu, poznał Sołoduchę, zaś cały szereg świadków potwierdził, iż tenże chodził przedtem z pilnikiem, w kożuchu wywróconym. Żona Sołoduchy i ojciec twierdzili, iż był on razem z nimi i nie uczestniczył w napadzie, lecz zeznaniom tym Sąd nie dał wiary i skazał Sołoduchę na pięć lat, a pozostałych oskarżonych na 4 lata więzienia, uznając ich winnymi uplanowanego napadu w celu zadania ciężkich ran, od których nastąpiła śmierć (z art. 453 KK. głoszącego karę za zabójstwo zostali uniewinnieni).

Jak widać cały ten dramat spowodowała wódka, gdyby nie wódka nie przyszło by do głowy, zkądinąd porządnym chłopcom napadać i zadawać ciężkie rany. To też nie po raz pierwszy wołamy o wzmożenie akcji umoralniającej, oświatowej i kulturalnej celem powstrzymania tych bezmyślnych napadów i mordów spowodowanych przez wroga fudzkości — alkohol!

Wyzysk. We wsi Antopolc, Zakanale i Witoldów ludność wieśniacza z powodu ogólnej biedy musiała zaciągnąć u okolicznych żydów pożyczki. Żydzi pomocy im udzielili, jednak za pożyczone pieniądze pobierają olbrzymie procenty, tak że cały dochód 40 gospodarstw starczy zaledwie na opłacenie pijawek żydowskich, zabierających nieszczęśliwym wieśniakom: zboże, kartofle, siano i t. d. W sprawę tą winny wniknąć czynniki miarodajne i natychmiast przyjść z pomocą nieszczęśliwym wieśniakom.

Światło. Miasto nasze, jeśli nie jest łaskawie oświetlane przez księżyc, tonie w ciemnościach i mrokach. W mieszkaniach światło pali bardzo źle, często nawet gaśnie. Kiedyż skończą się te udręki mieszkańców.

Kąpiele. Przypominamy, że kąpać się można tylko na wyznaczonych kąpieliskach. Nieprzestrzegający tego przepisu będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Most. Most, łączący Błonie z Wolą (przy kolejce) znajduje się w stanie rozpaczliwym i domaga się natychmiastowej reperacji. Magistrat ewentualnie Zarząd kolejki powinni natychmiast zająć się tą sprawą.

Co słychać u naszych harcerzy. Do. 9 lipca b. r. o godz. 10½ odjechali z Białej harcerze na II-gi Narodowy Zlot Harcerzy w Poznaniu. Drużyna składa się z 20 chłopców pod kierownictwem druha Jana Chorążego; wszyscy uczestnicy są członkami drużyn męskich hufca Bialskiego. Drużyna już od kilku tygodni rozpoczęła prace przygotowawcze: odbyło się 6 zbiórek drużyny — zbiórki poszczególnych zastępów odbywały się co tydzień, nawet częściej; oprócz tego urządzono: 2 wycieczki jednodniowe z nocowaniem: w Porosiukach i w Sidorkach, oraz obóz przedzlotowy w dobrach Woronieckich księcia Mirskiego od 4 do 7-go lipca. Koszt zlotu, około półtora tysiąca złotych w połowie pokrywają uczestnicy w połowie Koło Przyjaciół Harcerstwa, które dzięki gorliwej pełnej poświęcenia pracy prezesa księdza Lechowicza, tudzież całego Zarządu, niesie wydatną pomoc Harcerstwu w Białej.

Jeszcze coś... Na międzynarodowy zlot Skautów (Jamboze) w Anglji Koło Liverpolu w Sierpniu b. r. wybiera się z Polski 500 harcerzy pod kierownictwem wybitnych instruktorów harcerskich. W ten sposób Polska zajmie pod względem ilości i wyrobienia uczestników 3-cie miejsce po Anglji i St. Zjednoczonych. Zlot ma zgromadzić ponad 50 tysięcy braci Skautowej.

Pośmiertne wspomnienie.

W dniu 25 czerwca b. r. w majątku Konopnica, powiatu Lubelskiego, zmarł ś. p. Inżynier Architekt Władysław Wołłodko.

Ś. p. Władysław Wołłodko, urodzony w Kowieńszczyźnie, ukończył wyższe studja w Petersburgu. Po otrzymaniu dyplomu, osiadł na Podlasiu na terenie najwięcej prześladowanym przez moskali. I tu przez lat około trzydziestu gorliwie pracował jako patrjota, stojąc na straży prześladowanej polskości i religji katolickiej.

Przez czas swej pracy na Podlasiu, a ostatnio zgórą lat dwadzieścia w stolicy Podlasia, w mieście Białej-Podlaskiej, zdobył sobie ogólny szacunek i uznanie wśród mieszsańców okolicy, współpracowników i kolegów, w dowód czego, Zarząd miasta Białej-Podlaskiej na czele z vice-burmistrzem p. Iwanickim, oraz Zarząd Związku Pracowników Miejskich delegowali reprezentanta Miasta, w osobie urzędnika magistratu Wład. Chojnackiego, celem wzięcia udziału w pogrzebie i złożenia wieńców na grobie ś. p. Władysława Wołłodki.

Zaznaczyć należy, że ś p. Władysław Wołłodko, odznaczył się nietylko na terenie Podlasia, bowiem świadczy o tem wspaniały pogrzeb, w którym wzięło udział dziesięciu księży, czterech kleryków, liczny zjazd ziemiaństwa, oraz miejscowych i pozamiejscowych włościan w strojach świątecznych i narodowych, z dobrze zorganizowaną własną orkiestrą i z chórem dziewcząt miejscowej szkoły powszechnej.

W długiem przemówieniu, jeden z asystujących księży, wymienił zasługi ś. p. Władysława Wołłodki, położone dla dobra kraju i polskości.

W dniu 27 czerwca o godzinie 17 ruszył liczny kondukt pogrzebowy z miejscowego kościoła w Konopnicy, wśród zieleni, kwiatów i wielu wieńców, na cmentarz położony o pół kilometra od kościoła.

Nad grobem ś. p. Władysława Wołłodko, delegat miasta Białej-Podlaskiej, po przemówieniu na cześć zmarłego, rzucił na trumne garść ziemi Podlaskiej ze słowami:

„Niech Ci będzie lekka ta ziemia Podlaska przez Ciebie ukochana".

Uczestnik.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski J. Gałach, mający kancelarję swoją w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1929 roku od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Marcina Kowaluka, Franciszka Silczuka i innych, odbędzie się sprzedaż publiczna ⅓ części osady włościańskiej, położonej we wsi Koszelówka, gminy Zakanale, powiatu Konstantynowskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 11, przestrzeni 9 morgów 258 i ⅓ prętów, należącej do Michała Toczyńskiego wraz z zasiewami szczegółowo w opisie wymienionemi.

Nieruchomość ta hipoteki niema, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnem z kimśkolwiek posiadaniu nie znajduje się, natomiast jest obciążona dożywociem na rzecz ojca dłużnika Andrzeja Toczyńskiego.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego w dniu 24 maja 1928 roku, rozpocznie się od sumy siedem tysięcy pięćset (7500) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi, prowadzącemu licytację, wadjum (kaucję) w kwocie 750 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży, mogą być przejrzane w kancelarji Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 18 czerwca 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski J. Gałach, mający kancelarję w m. Białej-Podl. niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 października 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podl. na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego Abrama Kniżnika, odbędzie się sprzedaż publiczna nieruchomości kol. Komarno Nr. 27, położonej w gminie Zakanale pow. Konstantynowskiego, należącej do Jana Górniaka, składającej się 8 hekt. 5073 metrów kwadr. gruntu ornego, działki lasu, oraz niewykończonej stodoły z chlewkiem i zasiewami ozimemi.

Nieruchomość ta ma uregulowaną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Bialskim Sądzie Okręgowym w zastawie, dzierżawie i we wspólnym posiadaniu nie znajduje się.

W dziale III wykazu hipotecznego wyszczególnione są ścieśnienia własności.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomość ta obciążona jest długami a mianowicie: a) pod Nr. 8 sumą 2150 złotych w złocie tytułem pożyczki w złotych 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, b) pod Nr. 10 długiem 1500 zł. z 10% i kosztami na rzecz egzekwującego wierzyciela Kniżnika i c) pod Nr. 17 długiem 500 zł. z % i kosztami.

Licytacja tej nieruchomosci na podstawie opisu dokonanego w dniu 5 kwietnia 1928 roku, rozpocznie się od sumy siedmiu tysięcy pięciuset (7500) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem tokowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację wadjum (kaucję) w kwocie 750 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w Sądzie Okręgowym w Białej-Podl. lub u obwieszczającego Komornika w godzinach biurowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 28 czerwca 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

Ogłoszenia sądowe.

Do rejestru handlowego, działu B. Sądu Okręgowego w Siedlcach wciągnięto następujące dodatkowe wpisy pod Nr. Nr.:

17. „Huta Szklana Robotnicza w Siedlcach, Spółka z odpowiedzialnością ograniczoną“: 14 sierpnia 1927 roku do zarządu zostali powołani: Leopold Wierzchowski z Siedlec, Ludwik Libich z Międzylesia i Władysław Kętla z Wyszkowa, oraz do Rady Nadzorczej zostali powołani, Stanisław Zabłocki z Tłuszcza i Adam Kadej z Kaczegodołu na miejsce Walerjana Dąbrowskiego i Zygmunta Bystrzyńskiego.

29. „Bank Ziemiański, Oddział w Siedlcach“. Zarząd Centrali stanowią: Jan Stecki jako prezes, Ludwik Bryndza Nacki, jako wiceprezes i Tadeusz Sułowski jako członek zarządu i naczelny dyrektor. Dyrektorami Centrali są: Marjan Manteuffel, Michał Benisławski, Stanisław Ratyński i Jan Mateyko, a wicedyrektorami: Jan Bakierowski, Mieczysław Nowierski, Adam Kwapiński i Władysław Wołowski, Dyrektor oddziału w Siedlcach Antoni Starczewski, oraz prezes Komitetu Wykonawczego tegoż Oddziału Franciszek Godlewski ustąpili z zajmowanych stanowisk. Udzielono łącznej prokury dla Centrali i wszystkich oddziałów: Eugenjuszowi Feliszowi, ulica Złota 33, Stefanowi Jasińskiemu, ulica Nowowiejska 32, Erazmowi Zielińskiemu, ulica Kredytowa 1, Adrjanowi Jachimowiczowi, wszystkim w Warszawie zamieszkałym. Prokura Jana Osińskiego ustała.

41. „Cegielnia Broszków, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.“ Zarząd stanowią: Zbigniew Raczyński, zamieszkały w Siedlcach, ulica Sienkiewicza 4 i Tadeusz Kwieciński, zamieszkały w Kotuniu, gminy Zeliszew, powiatu Siedleckiego. Weksle przy jednorazowym zobowiązaniu powyżej tysiąca złotych winny być podpisywane drzez obydwóch zarządców łącznie. Ogólny zarząd przedsiębiorstwem prowadzą zarządcy wspólnie z tem, że Zbigniewowi Raczyńskiemu przysługuje prawo zaciągania w imieniu spółki jednorazowych zobowiązań wekslowych do tysiąca złotych za swoim podpisym pod pieczęcią firmy wykonywania poszczególnych czynności administracyjnych i gospodarczych.

W rejestrze handlowym, dziale A. Sądu Okręgowego w Siedlcach wykreślono następujące firmy pod Nr. Nr.

121/I. „Paweł Kabacik“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

361/I. „B. Gorzałka, skład drzewa budulcowego i opałowego“ w Siedlcach z powodu przejścia przedsiębiorstwa na spółkę firmową.

368/I. „Hersz Czarnobroda“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

398/I. „Abram Kwiatek“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

414/I. „Jenta Rubinsztejn“ w Siedlcach z powodu przejścia przedsiębiorstwa na spółkę firmową.

429/I. „Mordko Bursztyn“, zakład restauracyjny w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

482/I. „J. Orzeł“, mydlarnia w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

11/III. „Majer Rozenfeld“ w Łukowie z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

66/III. „J. M. Lejbowicz“ w Łukowie z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

451/V. „Antoni Mazur“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

502/VI. „Jankiel Czudnowski“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

512/VII. Michał Kosiński“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

630/VI. „Mendel Łaszczewski“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

703/VI. „Stefan Olszewski“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

761/VI. „Mendel Lust“ w Łukowie z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

787/VI. „Simcha Rozenfeld“ w Łukowie z powodu przejścia na spółkę firmowa.

1050/VII. „Artur Oranowski“ w Siedlcach z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Do rejestru handlowego, działu B. Sądu Okręgowego w Siedlcach wciągnięto następujące dodatkowe wpisy pod Nr. Nr.:

15. „Fabryka odlewów żelaznych i narzędzi rolniczych oraz Warsztaty mechaniczne „Ostrówek“, Spółka akcyjna“: Kapitał zakładowy zgodnie z bilansem przerachowania brutto, sporządzonym w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 38 poz. 352) i zatwierdzonym przez Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów 6 września 1928 r. wynosi czterysta tysięcy złotych, podzielonych na dwa tysiące akcji na okaziciela wartości nominalnej dwieście złotych każda.

17. „Huta Szklana Robotnicza w Siedlcach, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“: Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 9 grudnia 1928 r. do zarządu zostali powołani: Wacław Talma, Leopold Wierzchowski i Stefan Rzemek z Siedlec, a na zastępców Władysław Talma i Ferdynand Penno.

27. „Łączność, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“: Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 18 lutego 1928 r. spółka została rozwiązana i zarządzona została likwidacja spółki. Na likwidatorów zostali powołani: Brunon Klejn, Edward Domański i Roman Załęski, zamieszkali w Siedlcach.

29. „Bank Zemiański, Oddział w Siedlcach“: Celem banku jest prowadzenie wszelkich operacji w zakres bankowości wchodzących, zgodnie § § 5, 7 i 37 statutu. Kapitał zakładowy wynosi pięć miljonów złotych, wpłaconych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, które odpowiada za zobowiązania Banku zgodnie z przepisami Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Zygmunt Wańkowicz, zamieszkały w Warszawie, ulica Mokotowska 32 jest dyrektorem, oraz Zofja Pikulska zamieszkała w Warszawie, ulica Browarna 17, jest wicedyrektorem Centrali. W miejsce Adama Bujnickiego został mianowany dyrektorem Oddziału w Siedlcach Stanisław Matecz, zamieszkały w Siedlcach, ulica Piłsudskiego 60. Dyrekcja jest przedstawicielem Banku wobec sądów i urzędów oraz wobec wszelkich osób trzecich. Wszystkie dowody, zobowiązania, zlecenia i listy Banku winny być podpisywane łącznie przez dwie osoby, mające prawo podpisu. Oprócz dyrektorów i wicedyrektorów prawo łącznego podpisu za Bank i jego oddziały przysługuje prokurentom Banku. Akty hipoteczne i notarjalne podpisują bądź dwie osoby z pośród dyrektorów lub wicedyrektorów, bądź też każdy z dyrektorów i wicedyrekrorów z jednym z prokurentów. Prawo podpisywania za oddziały Banku prócz dyrektorów, wicedyrektorów i prokurentów Banku, przysługuje dyrektorom, wicedyrektorom i prokurentom danego oddziału. Prokurentami z prawem łącznego podpisu za Centrale i wszystkie oddziały Banku są także Tomasz Horoszewicz i Wincenty Leśniewski. Właścicielem Banku jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie. Obecnie Bank działa na mocy całkowicie zmienionego statutu, zatwierdzonego rozporządzeniem Ministra Skarbu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, z dnia 22 września 1928 roku (Dz. U. Nr. 86 poz. 760).

41. „Cegielnia Broszków, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“: Zarząd spółki stanowi Zbigniew Raczyński, zamieszkały w Siedlcach, przy ulicy Sienkiewicza 4, z prawem podpisywania w imieniu spółki

wszelkich weksli, czeków oraz inkasowania takowych pod pieczęcią firmy, wszczynania i prowadzenia wszelkich spraw we wszystkich instancjach sądowych i skarbowo-administracyjnych, zaciągania na rzecz przedsiębiorstwa kredytów długoterminowych, nabywania majątku ruchomego i nieruchomego, zawierania kontraktów dzierżawy i umów na pracę, zarówno zbiorowe jak poszczególne, a w szczególności załatwiania wszystkiego tego co jest związane z obrotem i sprzedażą towarów wytwarzanych przez spółkę, oraz udzielania prokury i pełnomocnictw osobom trzecim.

Belgijska firma

poszukuje uczciwych i obrotnych

zastępców

posiadających rutynę w odwiedzaniu

prywatnych klijentów.

Wysoki zarobek!

Spieszne oferty pod „Trwała egzystencja № J. D. 67" do Ag. Rossel Brukelles.

Ogłoszenia drobne.

Skradziono książeczkę wojskową wydanę przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Stanisława Gozdziołko zam. we wsi Terebela. 1—3.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Bron. Stefanowicza zam. we wsi Komnaty gm. Swory. 1—3.

Zgubiono nominację kuratora z dn. 11 stycznia 1923 r. wydaną przez Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Białej Podl. na imię Wiktorji Gałeckiej. 1—3.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Piotra Pajnowskiego którą unieważnia się.

Nieruchomość (wiejską lub miejską) w Białej Podl. lub okolicy kupię. Wiadomość w redakcji „Podlasiaka" w godzinach od 1—3 popołudniu.

Zgubiono karte powołania wydaną przez komisję przeglądową w Łosicach z roku 1920, rocznik 1885 na imię Eustachjusz Orzeł. 1—3.

Michałowi Tkaczykowi spaliła się karta o klasyfikacji konia wydana przez urząd ewidencyjny w gm. Zakanale pow. Konstantynowskiego.

Tomasz Makarczuk zam. we wsi Lipnica, pow. Konstantynowskiego zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Siedlcach rocz. 1901.

W oborze rasy nizinnej czarno-białej

Kijowiec

są do sprzedania trzy buchajki w wieku poniżej roku, zdatne do skoku.

Doskonałej budowy.

Cena przystępna, wiadomość **maj. Kijowiec** pocz. Biała Podl.

Fr. Nostitz-Jackowski.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na pow. Konstantynowski J. Gałach, mający kancelarję w m. Białej-Podl. przy ul. Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podl. na zaspokojenie należności Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż publiczna nieruchomości hipotecznej części dóbr ziemskich Chotyłów, położonych w gminie Piszczac, pow. Bialskiego, należącej do Chaima-Symchy Winograda, składającej się z ogrodzonego płotem placu około 45 prętow z zabudowaniami drewnianemi, a mianowicie domem mieszkalnym krytym papą o 5 pokojach, kuchni 9 oknach z gankiem i sionką, chlewem krytym słomą i studnią murowaną.

Nieruchomość ta ma uregulowaną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podl. w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomość ta obciężona jest długami i różnemi obowiązkami hipotecznemi a mianowicie: pod Nr. 141 długiem 6000 złotych z % i kosztami i pod Nr. 152 długiem 3344 zł. 21 gr. w złocie równych 5759 zł. z % i kosztami.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez Komornika na pow. Bialski P. Koślacza w dniu 4 kwietnia 1929 roku rozpocznie się od sumy czternastu tysięcy pięciuset (14500) złotych.

Pragnący przyjąć udział w licytacji winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie) 1450 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarji Sądu Okręgowego lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podl., dnia 27 czerwca 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

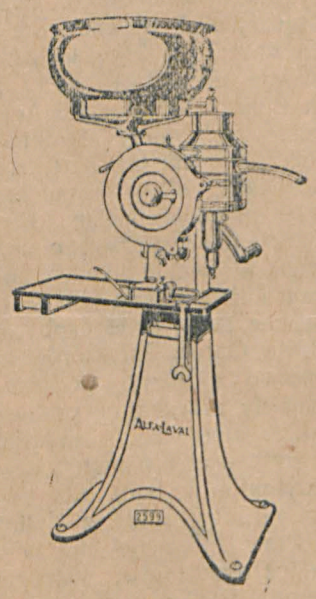

OTO ZALETY

oryginalnej szwedzkiej wirówki

„ALFA LAVAL"

trwałość mechanizmu

prostota budowy

dokładne odtłuszczanie.

w rou 1928 otrzymaliśmy:

WIELKI MEDAL ZŁOTY oraz **MEDAL ZŁOTY**

na I-ch Targach Północnych w Wilnie za wirówki „ALFA-LAVAL" i kompletne instalacje maszyn mleczarskich.

na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Brześciu n. Bugiem za wirówki „ALFA-LAVAL" i inne maszyny mleczarskie

Przeszło **4.000.000 wirówek „ALFA LAVAL" w użyciu.**

5-letnia piśmienna gwarancja używalności. **Sprzedaż na długoterminowe raty.**

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARN RĘCZNYCH, PAROWYCH i ELEKTROMOTOROWYCH.

Tow. ALFA-LAVAL **Sp. z ogr. odp.,** Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczach Rzeczypospolitej.

Redaktor i Wydawca: **Aleksandra Rybska.** „Drukarnia Polska" dzierż. W. Piotrowski w Białej Podlaskiej, ul. Prosta № 2.